

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 7 maja.

— Jutro **Życie paryżkie**, operetka w pięciu aktach Offenbacha.

— Odbywają się wciąż próby z **Pana Alfonsa**, najnowszej sztuki Dumasa, przełożonej dla sceny krakowskiej przez p. St. Kremera, a która odegrana będzie w sobotę na benefis pani Ekerowej. Wyborną z wielką prawdą i werwą nakreśloną rolę pani Guicherd odegra pani Ekerowa i nie wątpimy, że w rękach znakomitej naszej artystki wyjdzie ona na scenie świetnie.

— Artyści nasi studyjują role z tragedji **Arria** p. Józefa Kościelskiego, która w przyszłym tygodniu ukaże się na naszej scenie

na benefis pani Ładnowskiej. Autor przybył już do Krakowa i obecnym będzie na próbach.

— Dyrektor naszego teatru p. Koźmian wyjechał na parę dni na wieś.

— P. Rychter jak co roku opuścił od 1 maja Kraków udając się do Warszawy, a następnie do wód. Mamy nadzieję, że z rozpoczęciem zimowego kursu scena nasza nie utraci współpracownictwa znakomitego artysty. O ile wiemy zależeć to będzie przeważnie od stosunków finansowych naszego teatru, którego obecnie budżet nader jest obciążonym i w niezgodzie z dochodami. Nie wątpimy jednak jeszcze, że się znajdzie sposób powiększenia dochodów.

Rzeczy polskie

Barytonista opery Poznańskiej p. Hobrowski zaangażowany został do Lwowa, dokąd też po tryumfach w stolicy Wielkopolski ma przybyć p. Jakowicka.

P. Fileborn wskutek wielkiego „zmęczenia“ zmuszony będzie na czas dłuższy ustąpić ze sceny.

Koncert na korzyść p. Jana Chęcińskiego reżysera dramatu i tragedji w Warszawie odbędzie się tamże d. 10 b. m.

PORTRETY

X.

Alojzy Fortunat Żółkowski.

„A co?“ przerywa Żółkowski milczenie, „milczysz, nie odpowiadasz. Nie mówiłem, że zamilknieś, że stracisz pamięć i staniesz się niemym? Mówże, odpowiadaj!“ Dmuszewskiego kłopot i pomięszanie wzrasta — milczy, lecz się kręci, niecierpliw.

„A cóż czy nie wygrałem zakładu? Wygrałem, i teraz dopiero odpowiesz.“ I tu tak zręcznie do właściwej roli zeszedł, że publiczność nie domyśliła się nawet o figlu Żółkowskiego a Dmuszewski mógł dalej odegrać swoją rolę; rozumie się kosztem wina.

Żółkowski nie tylko na scenie i w rozmowach, lecz także jako autor i tłumacz wielu sztuk dramatycznych, okazał znamienity dowcip i talent. Pismienictwu naszemu dostarczył 74 dzieł przeważnie scenicznych, pomiędzy którymi są oryginalne jak opera *Szarlatań*, komedye: *Świątynia nudów*, *Wszystko-wiedź*, *Dwóch Sieciechów*, *Pałac Lucypera*, *Guwerner Kozioł*, *Czaromysł*, *Dwóch Piotrów*, *Asmodeuszek* z upodobaniem grywane. Z tych niektóre tylko były ogłoszone drukiem. Największe atoli imię zjednały mu ulotne pisemka, które od r. 1811 z początku nie drukowane, lecz tylko pisane pod tytułem *Gazety* puszczały w obieg publiczny. Obejmowały one fraszki, śpiewki, igraszki przedstawiające śmieszna stronę ważniejszych ówczesnych zdarzeń. Później wydawał Żółkowski *Momusa* i *Potpouri*, Oba treść mają podobną, pełne są humoru, dowcipu i gorzkich nieraz prawd osłoniętych w szatę żartu. Wiele z umieszczonych tam docinków i dwuznaczników, w których mianowicie celował, opiera się na ówczesnych wypadkach politycznych i krajowych. Inne znowu polegały na znajomości stosunków towarzyskich.

Niektóre takie dwuznaczniki błędnie zostały wytłumaczone jak n. p. następny:

— „O Górecki! O Górecki! wołał jeden Mazur nosząc ogórki po Warszawie.“ Utrzymywano, że Żółkowski żartował sobie ze znanego poety Antoniego Góreckiego zmarłego przed pięciu laty. Tymczasem rzecz się inaczej miała. Żarcik ów dotyczył złodziei z następnego powodu. Za rządów Księstwa Warszawskiego mianowany został w r. 1808 podinspektorem policyi Wincenty Górecki. Zdarzyło się, że tenże spostrzegłszy raz na ulicy znanego sobie złodzieja, który niósł na plecach ogórki, zatrzymał go. Filut przebiegły

widząc zbliżającego się inspektora zaczął wołać jak przekupnik z mazowiecka: „o Górecki! o Górecki!“ i tym sposobem ostrzegł znajdujących się w pobliżu towarzyszków swoich, którzy ukryć się zdołali. Dwuznacznik zatem Żółkowskiego przypominał to zdarzenie i dowcipne znalezienie się złodziei warszawskich.

Żółkowski będąc wielkim zwolennikiem sceny narodowej i pragnąc jej rozwoju, szydził z przyjętych formułek, w których mieścić się musiała tak poważna tragedia, jak i wesoła komedia.

„Cała różnica“ (pisze) między komedią a tragedją jest ta, że w komedji amant bierze kochankę, czasem nawet z posagiem — a w tragedji nigdy jej nie dostaje,“ przytem załączył następujące recepty na zrobienie i pisanie komedji i tragedji.

„Weź młodą panienkę, jednego kawalera, jednego nieznanego, jedną pokojówkę i jednego chciwego opiekuna; zmieszaj to wszystko, dorzuć 12 uncji bufonady i poł uncji dowcipu a nawet mniej, jeżeli można; pozwól dziewczynie dręczyć przez jakiś czas kochanka, niech się przez kilka aktów wacha, a nakoniec niech za niego idzie. Jeżeli przymieszasz jeszcze do tego wesele, tańce, trochę piosenek, cały pojedynek i garść policzków, tedy będzie mikstura jedna z najlepszych. *Probatum est!*“

Recepta na tragedję. „Weź jednego bohatera i jednego zoczyńcę, tamtemu dodaj wszystkie cnoty, temu wszystkie zbrodnie do jakich tylko człowiek jest zdolny; pomięszaj ich z sobą tak, żeby raz ten, drugi raz ów się pokazał; dodaj do tego parę tuzinów *o! ach! ha!* kilka młodości, tudzież morderstw jedną dozę, miłości *ad libitum*; gotuj to wszystko aż do piątego aktu i nawet daj kilka razy wyszumieć; potem zlej, zatknij morałem i niech tak przez parę dni stygnie; poczem możesz użyć jak ci się podoba.“ *Recepta ta stanowi wyborną odpowiedź na rozprawę Wężyka o poezji dramatycznej, w której autor gorliwie broni trzech jedności dogmatu literackiego klasyków naszych tj: jedności działania, jedności czasu i jedności miejsca.*

Najpierwszem Żółkowskiego pismem drukowanym był *List do JMP. Dmuszewskiego artysty dramatycznego polskiego.* W liście tym broni się Żółkowski od zarzutu uczynionego mu przez Dmuszewskiego, że robi na scenie niepotrzebne dodatki, zdaniem ulubionego naówczas komedjopisarza Kotzebuego:

„Żart nie może być niewczesnym, żart bowiem sprowadza uśmiech; uśmiech jest do-

wodem radości; radość jest uszczęśliwieniem ludzi a szczęśliwość nigdy się nie sprykrzy. A zatem żart nie może być niewczesnym.“ Żółkowski rzeczywiście ufając we względy publiczności, której był ulubieńcem, dozwalał sobie na scenie dodatki, gdzie tylko nadarzyła mu się sposobność.

Raz na przedstawieniu komedji Goldoniego *Łgarz* wychodzi po skończonem widowisku aktor grający główną rolę i oznajmia, jak to było wówczas zwyczajem, jakie sztuki miały być nazajutrz grane. Miało to być widowisko mniej lubione przez publiczność. Zaledwie wrócił za kulisy, wybiega z drugiej strony Żółkowski i woła: „prześwietna publiczność niech mu nie wierzy, on jeszcze i teraz kłamie; nie te sztuki, które zapowiedział, lecz inne (tu wymienił tytuły tych sztuk w których publiczność szczególnie upodobanie miała) odegrane zostaną.“ Śmiech więc znowu, oklaski i nazajutrz teatr napełniony.

Żółkowski wcześniej nabrał mocnej otyłości, ale na trzy lata przed śmiercią zaczął nagle chudnąć, z czego wywiązała się konsumpcja. Nie pomogli mu najznakomitsi lekarze, ani wody zagraniczne do których go Osiński wyprawiał. *Momusa* pisał właśnie w epoce słabości swojej, przed wyjazdem do wód. Bóle nawet jakich doznawał, bynajmniej nie wpływały na jego niczem niezachwianą pogodę umysłu i czerstwość dowcipu, który do śmierci zachował. Z uśmiechem na ustach zakończył swój zawód. Na kilka dni przed zgonem, kiedy odwiedzał go znajomy literat, który chcąc mu dodać serca, upewniał, że będąc jeszcze w sile wieku prędko przyjdzie do zdrowia:

— Panie Salery, odpowiedział mu na to — ja jestem stary, bardzo stary, to już mi się niewiele należy na tym świecie.

— A wieleż lat pan sobie liczysz? zapytał literat.

— Dziewięćdziesiąt.

— Jaktó?

— Dwa razy tyle używałem, co drudzy, to moje 45 liczą się za 90. Widzisz więc pan, że sztuka lekarska nic mi nie pomoże.

I nie omyliło go przeczcucie. Umarł 11 września 1822 roku. W kilka lat wylitografowano trafny wizerunek artysty, pod którym umieszczony był niemniej trafnie oceniający go następny dwu wiersz:

Mistrzowskiem w sztuce postępując torem
Był rozkoszą słuchaczów a grających
wzorem.



Abonament. 49.

Nr. porządkowy 125.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 7^{go} Maja 1874 r.

Komedya w 4 aktach a w 6 obrazach przez
W. Sardou, przełożona z francuskiego przez
Stanisława Kremiera:

ANDREA

O S O B Y:

Stefan hrabia de Toeplitz	—	Pan Dłużewski.	Mablon, maszynista	— — —	Pan Janusz.
Fryderyk Timar, jego szwagier	—	Pan Rawicz.	Drugi maszynista	— — —	Pan Raczyński.
Tajny radca baron Kaulben,	— — —	Pan Szymański	Rudolf, służący Stefana	— — —	Pan Walkowiński.
dyrektor policyi	— — —	Pan Siedlecki.	Inspicjent	— — —	Pan Pichor.
Birschmann, złotnik	— — —	Pan Nowakowski.	Franciszek, służący	— — —	Pan Klepacki.
Rabnum, dyrektor Opery	— — —	Pan Eker.	Praktykant ze sklepu	— — —	Panna Ekel.
Baltazar	— — —	Pan Ładnowski.	Andrea	— — —	Pani Siennicka.
Doktór Basilos	— — —	Pan Roger.	Tekla, baronowa de Lussan	— — —	Panna Cwiklińska.
Jenerał Cracovero	— — —	Pan Bogucki.	Stella, baletniczka	— — —	Panna Urbanowicz.
Revel	} Dziennikarze	— — —	Sylwania, pokojowa Stelli	— — —	Panna Wojnowska.
Widmer		— — —	Pan Glikson.	Józefa, pokojowa Andrei	— — —
Lambert, fryzyer	— — —	Pan Nowak.	Kop	— — —	Pan Swolkin.
Schramm, stróż	— — —	Pan Siennicki.	1) Turek	— — —	Pan Lajnerowicz.
Kraft, sekretarz barona Kaulben	— — —	Pan Zapałowicz.	2) Turek	— — —	Pan Danielewicz.

Ciało dyplomatyczne — Turecki Ambasador — Personal Baletu. Rzecz dzieje się w Wiedniu w r. 1873.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa i pierwszego piętra 6 zlr. — Łoża drugiego piętra 4 zlr.
Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 50 cent. w następnych rzędach 1 zlr. — Krzesło w Łoży
parterowej lub 1 piętra 2 zlr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach 1 zlr.
w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Bilet na Parter 60 cent. — Bilet na Galeryą 30 cent.

Początek o godzinie 7.